№ 9. Warszawa, 17 (29) Lutego 1897 r. Rok XLVI.

KORESPONDENT
ROLNICZY, HANDLOWY i PRZEMYSŁOWY.
Wychodzi jako pismo dodatkowe bezpłatne przy „Gazecie Warszawskiej."

Lasy w gub. Królestwa Polskiego.

I.

W miesięczniku *Zdrowie* (za styczeń b. r.) znajdujemy obszerne studyum statystyczno-hygieniczne dra M. Misiewicza, dotyczące znaczenia lasów względnie do zdrowotności mieszkańców. Jakkolwiek przy opracowaniu powyższego studyum autor miał głównie na celu względy hygieniczne, to wszakże bogaty materyał, jakim się posługiwał, zawiera tak wiele ciekawych a cennych wskazówek i cyfr, tyczących się zalesienia kraju, stopnia wilgoci gruntów w każdej z gubernij poszczególnie, a wreszcie i warunków klimatycznych, że uważamy za pożyteczne z pracą tą w głównych jej zarazach zapoznać naszych czytelników; posiłkując się przeto szczegołami, opracowanemi przez autora na podstawie najnowszych danych statystycznych, podajemy co następuje:

Przestrzeń Królestwa Polskiego wynosi według atlasu Anuczyna 2,222 mile kwadratowe, co równa się około 20.000,000 morgów kwadratowych. Z tej ilości wypada według tegoż, atlasu 18,170,991 morgów na t. z. przestrzeń rolniczą. Nieco odmienne cyfry wykazują obliczenia pomiarowe Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, oparte na podstawie wyrachowań Centralnego Komitetu statystycznego, a mianowicie:

Gubernia	Warszawska	2,362,905	morg.
„	Kaliska	1,920,160	„
„	Radomska	1,928,542	„
„	Kielecka	1,673,597	„
„	Piotrkowska	2,014,707	„
„	Łomżyńska	1,732,424	„
„	Suwalska	2,047,579	„
„	Siedlecka	2,427,830	„
„	Lubelska	2,746,288	„
„	Płocka	1,841,965	„
	Razem	20,694,085	„

Ilość tę podzielić należy na ziemie włościan i mieszczan rolników, uzyskane przez nich na mocy Ukazów 1864 i 1866 r., na ziemie szlachty zagrodowej, na przestrzeń będącą w posiadaniu Zarządu Dóbr Państwa, i wreszcie na grunta, należące do większej własności ziemskiej. Stosownie do tego rozdziału, ziemie dzielą się w następującym stosunku:

1) w posiadania większej własności ziemskiej, według obliczeń Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego	8,942,877
2) ziemie szlachty zagrodowej	704,154
3) ziemie włościan i należące do Dóbr Państwa	8,698,134
Razem morgów	18,345,165

Z cyfr powyższych widzimy, iz z ogólnej rolnej przestrzeni w Królestwie 37% przypada na większą własność ziemską, 36,8% na ziemie włrścian, a 4% na ziemie szlachty zagrodowej.

Ogólna przestrzeń prywatnej własności ziemskiej według Centr. Komit. Statystycznego wogóle wynosi mniej więcej 12,000,000 mórg. Według pracy: *Superficie de l'Europe, par I. Strelbitsky, general d'Etat major, publication du Comité Central de statistique,*" dobra stowarzyszonych stanowią 31.9% ogólnej przestrzeni Królestwa, a 69,9% prywatnej własności ziemskiej wogóle.

Ogólna cyfra lasów stowarzyszonych wynosi 1,856,646 mórg, z czego jednak odtrącić należy, według wykazów statystycznych, 18% na lasy wytrzebione, przez grabież leśną, oraz na budowę i potrzeby dróg żelaznych, a szczególniej na olbrzymim torze drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej, przecinającej najbogatsze w las gubernie, t. j. Radomską i Kielecką. Najwięcej zbliżoną do prawdy będzie cyfra 1,615,000 morgów,

W pojedynczych zaś gubernjach procentowność ta przedstawia się w poniższym stosunku;

w gub.	Lubelskiej	las wynosi według pom. T. K. Z.	41%,	według pom. Kom. Stat.	35%	ogólnej przest.
„ „	Radomskiej	„ „ „	39%,	„ „ „	39,1	„
„ „	Siedleckiej	„ „ „	38%,	„ „ „	37,7%	„
„ „	Łomżyńskiej	„ „ „	36%,	„ „ „	32,3%	„
„ „	Piotrkowskiej	„ „ „	34%,	„ „ „	33,2%	„
„ „	Kieleckiej	„ „ „	34%,	„ „ „	34,1%	„
„ „	Suwalskiej	„ „ „	30%,	„ „ „	28,1%	„
„ „	Kaliskiej	„ „ „	26%,	„ „ „	25,2%	„
„ „	Warszawskiej	„ „ „	23,5%,	„ „ „	22,9%	„
„ „	Płockiej	„ „ „	22,5%,	„ „ „	20,8%	„

Z tej tablicy widzimy iż najwięcej zalesioną jest gubernia Lubelska w stosunku do swej przestrzeni, najmniej zaś Płocka; nadto nadmienić należy, iż ten stosunek lasów w dobrach większej własności ziemskiej jest nieco odmiennym od tego, jaki się przedstawia z urzędowych wykazów, w tamtym bowiem znajdujemy na czele gub. Radomską, jako posiadającą najwięcej stosunkowo lasów, po niej zaś inne następują w takiej kolei: gub. Lubelska, Kielecka, Piotrkowska, Suwalska, Siedlecka, Łomżyńska, Warszawska, Płocka i Kaliska.

Lasy nie poddane taksie wynoszą razem 465,876 morgów.

Łącząc powyższe kategorye lasu otrzymamy następujące cyfry:

Gub. Warszawska	z 1872 — 62,812;	z 1884 — 138,231;	nie otaks.	52,998
„ Kaliska	„ 44,886	„ 171,195	„	19,113
„ Radomska	„ 55,581	„ 130,077	„	85,422
„ Kielecka	„ 52,107	„ 136,420	„	24,290
„ Piotrkowska	„ 65,853	„ 122,781	„	44,862
„ Łomżyńska	„ 7,172	„ 88,536	„	19,567
Gub. Suwalska	z 1872 — 6,937	z 1884 — 60,231	nie otaks.	20,054
„ Siedlecka	„ 49,355	„ 179,246	„	96,140
„ Lubelska	„ 49,275	„ 213,267	„	54,667
„ Płocka	„ 20,471	„ 98,213	„	48,763
Razem	415,449	1,338,197		465,876

To jest, iż stowarzyszona własność ziemstwa Królestwa posiada 2,322,522 morgi lasu.

Przejdźmy teraz do drugiej kategoryi, t. j. *lasów rządowych.*

Wykazy zarządu dóbr państwa z ostatnich lat podają maksimum dla Gub. Suwalskiej, a minimum dla Płockiej (wykaz Zarządu Dóbr Państwa z r. 1893). Ilość lasu, w poszczególnych guberniach idzie w następującym porządku:

		Las z karczunkami:	Przestrzeń zalesiona:
1)	Suwalska	206,808,0	188,294,5
2)	Radomska	119,933,5	116,188,9
3)	Łomżyńska	111,033,9	105,121,8
4)	Kielecka	88,355,3	84,893,3
5)	Piotrkowska	69,699,3	66,701,5
6)	Warszawska	48,962,7	45,944,6
7)	Lubelska	41,050,8	39,204,1
8)	Siedlecka	36,098,5	35 056,6
9)	Kaliska	31,047,0	29,944,2
10)	Płocka	22,608,4	21,699,5
	Razem	775,577,51	931,049,1

Cyfry te wyrażone są w desiatynach, a że 1 desiatyna i 60 kwadratowych sążni równa się dwom morgom, otrzymamy przeto ogólną ilość lasów rządowych 1,549,099 morgów.

Z tej cyfry przypada wprawdzie 44,428 desiatyn, czyli około 89,000 morgów, na przestrzeń leśną i karczunki, lecz wziąwszy na uwagę, iż w lasach rządowych prawie wszędzie istnieje gospodarstwo leśne, przyjąć możemy cyfrę półtora miliona morgów za dość prawdziwą. Ilość lasów w dobrach stowarzyszonych i większej własności ziemskiej wyższą jest od ilości lasów rządowych o 469,893 morgi, lasy zaś prywatne wogóle wynoszą, jak wiadomo, 3,141,122 morgi, są więc co do przestrzeni dwa razy większe od rządowych.

Lasy *majorackie* dzielą się na lasy będące pod zarządem państwa i na takie, które są pod nadzorem tego zarządu; te ostatnie są znacznie większe od pierwszych, jak to widzimy z następujących cyfr:

Gubernia	w administracyi	pod nadzorem	Razem
Suwalska	—	20,170	20,170
Lubelska	248	16 242	16,490
Siedlecka	815	15,020	15,835
Kaliska	2,457	12,181	14,638
Piotrkowska	3 915	10,492	14,307
Radomska	2,905	11,067	13,972
Łomżyńska	1,209	8,756	9,965
Kielecka	2,144	4,584	6,728
Warszawska	1,374	5,262	6,636
Płocka	63	670	733

Z powyższych cyfr widzimy, iż najwięcej lasów majorackich posiada gub. Suwalska, minimum zaś Płocka.

Lasy majorackie wynoszą wogóle 119,474 desiatyn, czyli około 538 tysięcy morgów; stosunek ich do lasów stowarzyszonych wyrazić można jako 11 : 100, a do lasów prywatnych jako 11 : 57.

Rozpatrując się w różnych kategoryach lasów, widzimy, iż prócz własnych, posiada rząd różnego pochodzenia przestrzenie leśne. Są tu i lasy poduchowne i miejskie, będące pod zarządem ministeryum spraw wewnętrznych, i szpitalne, zarządów górniczych, podległe innym ministeryom, emfiteutyczne, obciążone długiem Banku Polskiego, tak zwane lenne i wreszcie sporne, co do których własności ma zapaść dopiero decyzya sądu.

Lasów *poduchownych* posiada najwięcej gub. Warszawska, t. j. 956 desiatyn czyli około 1,800 morgów, z czego na sam powiat Błoński przypada blizko 1,500 morgów.

Dalej idą gubernie:

Lubelska	730	morgów.
Siedlecka	560	„
Suwalska	316	„
Płocka	118	„
Kielecka	105	„
Łomżyńska	62	„

Gubernie Kaliska, Piotrkowska i Radomska nie posiadają lasów tej kategoryi.

Stacya w Sobieszynie.

Administracya zapisu hr. Kickiego spotyka się w ostatnich czasach z coraz energiczniejszemi zarzutami. Nie wchodząc w to, czy i o ile zarzuty te są uzasadnione, zaznaczamy tylko w tem miejscu, że w każdym razie jedna z instytucyj otrzymanych z tego zapisu stoi w zupełności na wysokości swego zadania i zasługuje na bezwarunkowe uznanie. Jest nią rolnicza stacya doświadczalna w Sobieszynie, która pod umiejętnym kierunkiem znanego w szerokich kołach rolniczych dra Sempołowskiego od lat już kilku cenne oddaje usługi naszemu rolnictwu. Stacya ta, jak corocznie, i w roku bieżącym ogłosiła wyniki prac swych i doświadczeń. Ogłoszone świeżo sprawozdanie obejmuje okres od 1 lipca 1895 do 1 lipca 1896 r., a zawiera prace w laboratoryum, doświadczenia polowe, próby z uprawą rozmaitych roślin pastewnych, prace w szkółkach i zbiorowe doświadczenia porównawcze.

Wdawać się, rzecz jasna, nie możemy w szczegółowy opis i rozbiór wszystkich tych doświadczeń i ograniczyć się musimy na wyliczeniu ważniejszych prac i doświadczeń, wykonanych na stacyi.

W laboratoryum chemicznem wykonano w okresie sprawozdawczym wogóle 348 analiz, w tem 191 analiz chemicznych i 157 analiz na wadze Reimanna. Pomiędzy analizami napotykamy rozbiory chemicznie rozmaitych gruntów, analizy rozmaitych nawozów sztucznych t. j. Liczba analiz wykonanych na stacyi zwiększyła się znacznie w porównaniu z poprzedniemi dwoma latami. Pracownia botaniczna i oceny nasion zbadała 105 prób nasion, a mianowicie: 53 próby przenicy ozimej, 10 prób żyta ozimego, 11 prób owsa, 4 próby łubinu, 3 próby buraków pastewnych, 2 buraków cukrowych, 3 koniczyny czerwonej i 2 próby traw łąkowych.

Pocieszającym dowodem zainteresowania się szerszych sfer naszych rolników stacyą, jest zaznaczony w sprawozdaniu fakt, iż zasięgano w stacyi porady w różnych dziedzinach gospodarstwa wiejskiego, zapytywano np. o wskazówki co do obsiewania łąk i pastwisk, użycia nawozów sztucznych, zakładania szkółek zbożowych, hodowli nasion i t. p. Stacya otrzymała 113 listów, a wysłała 286 listów z odpowiedziami, zawierającemi nieraz szczegółowe objaśnienia i porady.

Doświadczenia polne obejmowały próby z uprawą rozmaitych odmian pszenicy ozimej, żyta ozimego, jęczmienia i owsa. Celem tych doświadczeń jest wynalezienie odmian, odznaczających się nie tylko największą wydajnością, ale nadających się także najlepiej do naszych warunków gleby i klimatu. Nie brak bowiem wypadków, że odmiany odznaczające się w miejscowościach swego pochodzenia niezwykłemi zaletami, sprowadzone do nas utracają ję nieledwie w zupełności. Wykonywano także doświadczenia z wydajności kartofli i w tym celu uprawiano 11 najbardziej renomowanych odmian tych okopowin, oraz innych odmian. Oprócz tego wykonywano próby zwiększenia plenności, szczepienia kartofli i zraszania naci. Ostatni ten środek służy do zapobieżenia tak częstym chorobom kartofli. Tak zw. szczepienie i kopulizowanie kłębów, celem otrzymania innych odmian kartofli, nie doprowadziło do upragnionego celu.

Od lat kilku wykonywają się na stacyi próby z różnemi roślinami pastewnemi, z uwzględnieniem roślin nowych, u nas mało dotąd znanych. W roku sprawozdawczym uprawiano: koniczynę czerwoną amerykańską, koniczynę pospolitą, rajgras angielski, sorgo trwałe, czyściec lulkowaty, łubin trwały i 18 innych roślin pastewnych. Ogródek rolniczo-botaniczny, w którym się uprawia najważniejsze dla nas pod względem rolniczym trawy, rośliny pastewne, przemysłowe i t. p., obejmuje dotąd 264 odmiany nasion.

Prace w szkółkach, założonych w Sobieszynie przez obecnego kierownika stacyi w r. 1893, mają na celu uszlachetnienie zbóż, roślin pastewnych i okopowych, ze szczególnem uwzględnieniem odmian krajowych. W roku sprawozdawczym hodowano w tych szkółkach 18 odmian kartofli hodowli p. Dołkowskiego z Nowej wsi (w Galicyi) i kilka innych miejscowych odmian kartofli, 2 odmiany owsa i tyleż odmian jęczmienia, 14 odmian pszenicy i 2 odmiany żyta; zajmowano się także krzyżowaniem rozmaitych odmian pszenicy.

Pod kierunkim stacyi odbywają się wreszcie zbiorowe doświadczenia porównawcze, wykonywane przez pojedynczych rolników w rozmaitych okolicach kraju. W roku sprawozdawczym wzięli udział w doświadczeniach z pszenicą ozimą: pp. dr M. Natanson (Sanniki, gub. Warszawska), A. Ostaszewski (Kruszynka gub. Warszawska), T. Wodziński (Sucha, gub. Radomska), dr A. Sempołowski (Sobieszyn, gub. Siedlecka) i J. Sztejnke (Kułakowszczyzna, gub. Suwalska). Liczniejszy był udział naszych ziemian w zbiorowych doświadczeniach z uprawą kartofli, nadesłano bowiem stacyi próby kartofli z wypełnionemi schematami z 14 majątków, a mianowicie:z Wąsowa (J. Boye), Prażmowa (Jerzy Ryx), Stobiecka Szlacheckiego (J. Wierzchlejski), Leżnicy Wielkiej (E. Werner), Luśmierza (W. Boetticher), Rożenka (I. Koźmiński), Suchej (T. Wodziński), Obręcznej (B. Mikulski), Demblina (M. Mierzejewski), Bortatycz (A. Hełczyński), Kamienia (T. Chwalibóg), Sobieszyna (dr A. Sempołowski), z Dzierzbi (T. Wodzyński). Doświadczenia te zbiorowe nieocenione usługi oddać mogą krajowemu rolnictwu, jedynie bowiem przez porównanie wyników, osiągniętych w rozmaitych okolicach kraju, dojść możemy do ustalenia ogólnych zalet tej lub innej odmiany zboża, lub innych roślin uprawnych.

Zasłużony kierownik stacyi nie ograniczył się na czynnościach w samej stacyi, lecz, jak w latach poprzednich, i w roku sprawozdawczym rozwijał ożywioną działalność literacką i ogłosił swe prace w kilkunastu czasopismach krajowych i zagranicznych.

W sprawie wystawy.

Pod powyższym tytułem pomieszcza w *Rolniku i Hodowcy* jeden z członków Komitetu wystawowego, p. Franciszek Górski z Ceranowa, następujące uwagi:

Towarzystwo wyścigów konnych postanowiło skorzystać w tym roku z przysługującego mu prawa i urządzić w czerwcu wystawę inwentarza i przedmiotów związek z hodowlą mających.— W samem łonie Towarzystwa powstały poważne głosy przeciwko

tegorocznej wystawie, raz dlatego, że czas do jej ogłoszenia i urządzenia jest zbyt krótki, powtóre wyraziły wątpliwość, czy mamy co wystawić. Nie ulega wątpliwości, że dłuższy przeciąg czasu dałby ogółowi hodowców możność lepszego wyboru i odpowiedniejszego przygotowania sztuk przeznaczonych na wystawę i pozwoliłby zaprezentować korzystniej hodowlę kraju naszego; opóźnienie to jednak powstało z przyczyn niezależnych od komitetu wystawowego. a poważne względy materyalne, które pozwalają na urządzenie wystawy w tym roku, czynią ją w późniejszym czasie nazbyt problematyczną, w szczególności miejsce i budynki po wystawie hygienicznej od 1-go lipca dostają inne przeznaczenie.

Druga wątpliwość, czy kraj nasz ma co do okazania na wystawie, jest jednym z powodów, który urządzenie jej czyni szczególnie potrzebnem. Prawda, że podczas ostatniego dziesięciolecia, kiedy hodowla nasza pozbawiona była wystaw, ubyło wiele stajen, upadło wiele obór, zniknęło wiele owczarni zarodowych; prawda, że niejeden gospodarz znajduje się w kłopocie, nie wiedząc, zkąd sprowadzić rozpłodniki—ale też równocześnie powstało wiele nowych hodowli, których szerszy ogół nie zna; znaczne sumy wychodzą corocznie za granicę na rozpłodniki, przychodzące z daleka, kupowane zwyczajnie od komisantów i handlarzy, będące często niepewnego pochodzenia, podczas gdy o kilka mil znajduje się nieraz wcale dobra hodowla tego gatunku inwentarza, gdzie za trzecią część ceny można znaleźć sztuki odpowiednie do hodowli, ale z powodu braku wiadomości, braku rozgłosu, jaki daje wystawa, do hodowli tej rzadko się kupiec zgłasza, nie przynosi ona dochodów i nie może się rozwinąć jak należy.

Komitet Towarzystwa wyścigów konnych zgłosił się do Sekcyi Rolnej warszawskiego oddziału Towarzystwa Popierania Ruskiego Przemysłu i Handlu z zapytaniem, czy urządzenie wystawy w tym roku uzna za pożyteczne, na co z górą 100 członków Sekcyi Rolnej odpowiedziało, że uważa ją za potrzebną i pożyteczną, poleciło prezydyum Sekcyi podziękować Towarzystwu wyścigów konnych za tę inicyatywę i wejść z niem w porozumienie w celu współdziałania w urządzeniu wystawy. W ten sposób powstała komisya wystawowa, która zdaje sobie z tego sprawę, że wskutek krótkiego czasu i skąpych funduszów, nie może zaprezentować hodowli naszego kraju nazbyt świetnie, mniema jednak, że będzie mogła przynieść korzyść hodowcom i przysłużyć się tak ważnej gałęzi gospodarstwa rolnego.

Wystawa inwentarza będzie miała dwa główne cele:

1) Naprzód celem wystawy jest zbliżyć hodowców do kupujących i nawzajem, a zatem spowodować ożywiony targ na inwentarz na placu wystawowym.—Znaczna ilość sztuk wystawionych sprowadzić może nabywców z prowincyi i z dalekich okolic Cesarstwa, gdzie nieraz słyszeć się dają głosy, że inwentarz zarodowy, u nas kupiony, okazuje się praktyczniejszym, niż importowany z za granicy. Komitet wystawy dołoży też wszelkich starań, ażeby wiadomość o wystawie warszawskiej rozpowszechnić jak należy.— Za pomocą przedstawionych okazów da także wystawa potrzebny rozgłos wybitnym hodowcom naszym i wskaże naocznie wszystkim zwiedzającym gospodarzom, gdzie jakiego rodzaju inwentarz po za wystawą nabyć mogą.

2) Następnie celem wystawy jest także za pomocą konkursów i nagród wpłynąć na kierunek hodowli u wystawców.—Hodowca nawet znakomicie wykształcony w teoryi i w praktyce, rzadko jest dobrym sędzią swojego inwentarza, na własną hodowlę patrzy zwykle uprzedzonem, stronnem okiem.—Osiągnąwszy nieraz znakomite zalety w swoich okazach, nie widzi błędów, które obce oko dostrzega, a nieraz nie mając łatwo porównania naocznego z inwentarzem obcym, poświęca jednostronnemu wykształceniu w ulubionym kierunku rozpłodową wartość swojej produkcyi.

W innych krajach przeciwdziała tej naturalnej skłonności okoliczność (do której często powtarzane wystawy znacznie się przyczyniły), że w pewnej okolicy przeważna część gospodarzy hoduje jedną rasę danego inwentarza, u nas sprzeciwia się tej jednolitości wrodzony indywidualizm, utrudniając przez to zbyt i tamując postęp hodowli. Te korzyści, których u nas bliska okolica hodowcom nie zapewnia, warszawska wystawa przynieść może, a zadaniem będzie sekcyi naukowo-technicznej i grona sędziów pouczyć ogół zebranych na wystawie hodowców za pomocą konkursów, nagród i naukowej oceny o popełnianych powszechnie błędach, i wykazać umiejętność i zalety odznaczonych hodowli.

Ponieważ Komisya wystawowa powołała mnie na przewodniczącego w sekcyi naukowo-technicznej, której zadaniem będzie oznaczenie działów i klas, ogłoszenie warunków konkursowych, ustanowienie nagród i wyznaczenie sędziów, ośmielam się odezwać teraz osobiście do hodowców kraju naszego, prosząc o wczesne przygotowanie sztuk na wystawę przeznaczonych, zanim sekcya zdąży przygotować i rozesłać przepisy wystawy, warunki konkursowe i deklaracye, służące do zgłoszenia okazów na wystawę.—Osobna uwaga poświęcona będzie i osobne nagrody będą przeznaczone dla inwentarza włościańskiego, proszę zatem ziemian naszych o zachęcenie do obesłania wystawy włościan, którzy piękny inwentarz chowają, o objaśnienie im warunków, oraz ułatwienie w wypełnieniu tychże.

Ażeby wyznaczenie konkursów i rozdzielenie nagród wpłynąć mogło na hodowlę w kierunku racyonalnym i praktycznym, a hodowcom wystawiającym i zwiedzającym przynieść mogło pozytywne wskazówki, postara się sekcya naukowo-techniczna o stosowne w tej mierze zarządzenia.—Premiowanie sztuk będzie się odbywać wyłącznie na oko, według dowolnego ocenienia sędziów, ale zadaniem ich będzie zbadać działalność, użyteczność, produkcyjność sztuk stawających do konkursu, na mocy prób w tym celu urządzonych, na mocy pomiarów metodą naukową wykonanych, oraz na mocy zewnętrznego wyglądu.—Konie wierzchowe będą próbowane pod siodłem, powozowe w zaprzęgu, robocze w pracy, owce według ilości i jakości wełny oceniane będą, krowy mleczne będą dojone, ilość mleka i tłuszczu mierzona.—Zwierzęta zatem, które mają być nagrodzone, powinny przyjść w takim stanie tuszy, w jakim najlepiej celowi swemu odpowiadają i do najwyższej działalności i użyteczność są zdolne; hodowca, który zapisane sztuki przedstawi, może się na to narazić, że najpiękniejsze, zdaniem jego, okazy pozostaną bez nagrody.—Konie wierzchowe, które parę wiorst w dobrym kłusie i myśliwskim galopie bez nadmiernego pocenia i zasapania przejść nie mogą, zaprzężne, które kilku wiorst w średnim ciężarze i kłusie nie pójdą, robocze którym tusza do wytrwałej pracy przeszkadza, krowy dojne, buhaje, które raczej na opasy wyglądają, nie są dobrze przygotowane dla umiejętnych sędziów; dowodem znajomości hodowlanej jest utrzymanie inwentarza we właściwej mierze, w której nie budzi podziwu laików, ale użytkowa zdolność zwierzęcia na najwyższym stoi szczeblu.—Po za konkursem inwentarz wolny od chorób, za opłatą placowego, oraz wszelkie przedmioty związek z hodowlą mające przyjmowane będą.

We własnym interesie hodowców, ażeby ich ustrzedz od zawleczenia zarazy przez sztuki powracające z wystawy albo tamże zakupione, wymagać będzie komisya wystawowa świadectwa weterynarza miejscowego, na gruncie danego majątku, że sztuka przeznaczona na wystawę jest od choroby zaraźliwej wolna i że takowe w bliskiej okolicy nie panują. —Oprócz tego ścisły nadzór weterynaryjny przeprowadzony będzie na placu.

Każdy wystawca będzie mógł karmić okazy swoje albo własną paszą, albo kupić ją od zarządu wystawowego, komisya wystawowa postara się także o korzystne spieniężenie mleka od krów wystawionych.

W celu zebrania wiadomości o hodowli krajowej, a także w celu zapewnienia rozgłosu i nabywców dla hodowców naszych, porozsyłane będą deklaracye, w których oprócz wiadomości o sztukach przeznaczonych na wystawę, znajdować się będą zapytania dotyczące kierunku hodowli, jakości i ilości sztuk znajdujących się w majątku, oraz corocznie na sprzedaż wychowywanych.

W tem zatem zadaniu, ażeby ułatwić nabycie kupującym, oszczędzić im wydatków i zawodów, dopomódz sprzedającym, hodowli naszej jaknajwiększą korzyść przynieść, proszę o wskazówki, pomoc i współdziałanie wszystkich ziemian naszych.

Wychów cieląt simmentalskich.

Rolnik praktyczny Heitzmann z Messkirch w w. ks. Badeńskiem, podaje doświadczenia i przepisy wychowu cieląt simentalskich w roku pierwszym.

W miesiącu pierwszym zadaje się tylko mleko słodkie trzy razy dziennie. Jeżeli krowy dają mleka mało, albo jeżeli dostają mało paszy posilnej, to autor radzi, począwszy od trzeciego tygodnia, dodawać do mleka klejku, papki składającej się z mąki owsianej lub kukurydzowej. Cielęta przyjmują mleko z takim dodatkiem bardzo chętnie, a wartość odżywna mleka wiele przez to zyskuje. Gdy się cielęta napoi, trzeba mu obmyć pysk wodą świeżą.

Cielęta dwutygodniowe żrą często słomę. Rozgryzają kilka słomek i połykają je. W skutek tego, rocznie setki cieląt zdychają. Trzeba im w takim razie założyć na pysk kaganiec, albo nie słać słomy, lecz trociny lub torf.

W miesiącu drugim. Dostateczną ilość mleka słodkiego z dodatkiem pół funta śrótu owsianego do korytka na dzień, zmieszać nego z dobrem sianem, pokrajanem. Siano dla cieląt powinno mienastępujące własności:

1) Powinno być łatwo strawnem. Im częściej kosi się trawę i rośliny pastewne: koniczynę, esparcetę, lucernę, tem stra-

wniejszem jest siano z roślin tych otrzymane, i przeciwnie, im starszemi są rośliny te, tem trudniej są strawnemi, gdyż po okwicie, łodyga roślinna staje się dzrzewiastą i twardą. Dotyczy to mianowicie siana koniczynnego, z esparcety i lucerny. Siano, dla cielą, przeznaczone, powinno więc pochodzić z trawy skoszonej jak najwcześniej, najpóźniej zaś w czasie zaczynającego się rozkwitu.

2) Siano dla cieląt musi być bogate w fosforan wapna, którego cielęta potrzebują wiele do wytworzenia kości. Pomiędzy roślinami pastewnemi, jakie u nas zachodzą, koniczyny zawierają najwięcej wapna. Dla tege siano z koniczyny młodej ma wielką wartośc dla cieląt, podczas gdy siano łąkowe bez koniczyny, zawiera za mało wapna. I koniczyny różnią się znacznie co do zawartości wapna, gdy są młodsze lub starsze. Liczne doświadczenia i rozbiory chemiczne wykazały bowiem, że zawartość mączna w roślinie się zmniejsza, gdy roślina jest starszą. Dla tego koniczynę trzeba kosić z początkiem rozkwitu.

Jeden funt siana koniczynnego dobrze na powietrza wysuszonego, ma tę samą wartość pastewną, co 2 funty najlepszego siana łąkowego, a 4—5 funtów średniego siana łąkowego, które, jeżeli jest bez koniczyny, nie ma wartości w wychowie cieląt.

Referent uważa dla cieląt za dobrą mieszaninę z siana, złożoną z $^1/_3$ siana koniczynnego, $^1/_3$ siana łąkowego i $^1/_3$ z esparcety. Siano daje się cielętom pocięte w kawałki; gdy cielęta mają miesięcy cztery lub pięć, mogą spożywać siano całe lub tylko w części pocięte. Daje się siano zawsze w korycie, a nigdy za drabinę. Zbyt wiele siana, nawet dobrego, cielęta nie znoszą, gdyż przyczynia się ono po nieprawidłowego rozwoju brzucha, a tem samem i do zwężenia piersi. Hodowca simentalski mówi: „Cielę trzeba paść tak, aby było wysmukłe (das Kalb muss schlank gefüttert werden).

W miesiącu trzecim. Mleko słodkie, a nadto $^1/_3$ funta śrótu owsianego na dzień w mleku i pół funta śrótu owsianego w korytku, prócz dostatecznej ilości siana dobrego.

W miesiącu czwartym. Powolne zaprzestawanie mleka słodkiego· Zastąpienie go mlekiekm odtłuszczonem i papką z siemienia lnianego. Zagotowuje się dziennie pół funta rozduszonego siemienia lnianego z wodą na papkę gęstą i wlewa się do mleka. Dalej dodaje się do mleka pół funta śrótu owsianego do korytka wraz z sianem dobrem. W czasie miesiąca czwartego, mleko słodkie kasuje się zupełnie.

W miesiącu piątym i szostym. Jeżeli wzrost cieląt nie ma ucierpieć wskutek odjęcia mleka słodkiego, to aż do końca roku pierwszego paść należy równo, stosownie do przybierania wagi żywej cielęcia.

W miesiącu piątym daje się dziennie dwa razy porówno pół funta śrótu żytniowego i pół funta siemienia lnianego. Paszę tę zagotowuje się z wodą, a do napoju, będącego w stanie cieczy gęstej, dodaje się nieco mleka odtłuszczonego i soli kuchennej.

W miesiącu szóstym daje się napój raz tylko dziennie. W końcu miesiąca szóstego napój ustaje. Napój ciepły cienki sprawia, że żołądek słabnie i że brzuch opada. Jako paszę posilną w miesiącu piątym i szóstym autor daje na dzień: 1 funt śrótu owsianego w korytku, pół funta makuchów (kuchów z maku) obok siana.

W miesiącu siódmem i ósmem na dzień: pól f. śrótu owsianego, 1 f ospy przennej lub żytniej, 1 f. kiełków słodowych, $^1/_2$ f. makuchów.

Kiełki słodowe zaprawia się wodą zimną, taką ilością, iżby wodę wszystką wciągnęły. Pozostawia je się od paszenia jednego do drugiego. Inne środki pastewne posilne mieszają się ze sianem na sieczkę pociętem i z kiełkami słodowemi. Sposób paszenia jest taki:

1) owsa	250	funt.
2) siemienia lnianego	45	„
3) żyta	30	„
4) ospy	210	„
5) makuchów	105	„
6) kiełków słodowych	180	„

Gdy się pasie w ten sposów, cielę wzrasta szybko, kości ma silne, osadza mięso, jest ciężkie—wszystkie zalety, które przy sprzedaży cielęcia na rzeź, sowicie się opłacają. Odpowiednie odżywianie w roku pierwszym przyczynia się nie tylko do rozwoju ciała silnego i pięknego, lecz ma jeszcze inne dobre skutki, a mianowicie;

1) Uzdalnia zwierzę do dobrego wyzyskania paszy przez całe życie.

2) Pierś się zwiększa i rozszerza. Im większą zaś jest pierś, tem dzielniejszem jest zwierzę w pracy i w doju. Aby się zwierzę rozwinęło prawidłowo, potrzebuje żyć i poruszać się jak najwięcej na świeżem powietrzu. Ciągłe trzymanie cielęcia w oborze przyczynia sią do tego, że kształty jego się nie wyrabiają, skutkiem czego cielę znacznie na wartości traci.

Cielę stosownie hodować znaczy: w roku pierwszym paść je obficie i dozwolić mu przybywać jak najwięcej na świeżem powietrzu. Od uwzględnienia tych zasad, zależy dochód z chowu bydła.

ROZMAITOŚCI.

Tanie suszarnie. Krajowych dobrych suszarń do owoców i warzyw, pisze *Ogrondnik Polski*, tymczasem nie mamy. Z zagranicznych firm tanie a dobre, bo wypróbowane przez instytut pomologiczny przyrządy do suszenia wyrabia Val. Waas w Geisenheimie, w cenie poczynając od 22 marek. Są to suszarnie stojące (ulepszone amerykańskie), w których w razie potrzeby wsunięcia lub wydobycia jednego z lasów cały słup podnosi się za pomocą korby i łańcucha. Piecyk, o ścianach z blachy giętej z wentylacyą spodnią, kominek z boku. Cały przyrząd zabiera nie wiele miejsca, a postępowania z nim łatwo się można nauczyć. Przyrządy po 22 marek służą tylko na domowe potrzeby; do fabrykccyi handlowej potrzebne są maszyny większe i naturalnie droższe. Do wyrobu chleba owocowego (pasty) małe te suszarnie są wyborne.

Agawy. Powszechnem jest mniemanie, że agawa raz w życiu kwitnie, gdy dojdzie do 100 lat, a potem ginie. Jest to tylko legenda. Jedne agawy kwitną w wieku lat 3 lub 4, inne między 10 a 30 rokiem lub później i nie giną wcale. Gdy agawa ma zakwitać, nowe liście zmniejszają i zwężają się, a pąk środkowy znacznie się wydłuża i grubieje; wydłużenie to dochoozi nieraz 7 cm. dziennie. Głąbik kwiatowy ma 8 do 12 m. wysokości. Niektóre agawy giną po wydaniu kwiatu, inne kwitną na nowo; niektóre kwitną co rok, jeszcze inne rzadziej. Zresztą, w wielu ogrodach botanicznych, znane są okazy, które kilka razy kwitły. Ciekawym jest faktem, że uszkodzenie wpływa na kwitnienie. W r. 1830 żołnierze francuzcy w Algierze pokaleczyli przez swawolę agawy szablami; w roku następnym 1500 agaw pokaleczonych wspaniale zakwitło. Nie rzadko ziarna kiełkują zanim spadną na ziemię i w tym stanie bardzo łatwo się zakorzeniają, gdy opadną. Oprócz tego, na kłąbiku kwiatowym znajdują się często pączki przybyszowe (cebuleczki), które, z łatwością się rozwijają, skoro się na ziemię dostaną. Niezwykłą jest żywotność agawy: rosną one tam, gdzie z powodu upału nic nie rośnie; można je wyrwać i przechować całe miesiące bez ziemi, posadzić na nowo, a wybornie rosnąć bedą. Łatwość, z jaką w sobie wodę zatrzymują, jest przyczyną tej żywotności.

Lucerna. Co do uprawy pod lucernę poleca praktyczny rolnik następujące sposoby: Kto rolę marglem nawiózł, źle postępuje, gdy na wiosnę tylko gruberem ziemię porusza, a potem sieje; powierzchnia ziemi jest wtedy za surową, a tym sposobem pierwszy wzrost lucerny tamowany, a podglebie, w którem korzenie lucerny głównie mają się rozrastać, wzbogaca się nie dostatecznie i zbyt powoli wapnem, zatem główny cel marglowania upada. Przed siewem lucerny nie należy roli także świeżo orać, albowiem zbyt wiele chwastów z podglebia wydobywa się na wierzch i kiełkuje razem z ziarnem lucerny, która wymaga roli czystej. Także mylnym jest sposób przyorywania w jesieni nawozu grubo danego i to na 12—15 cali, albowiem w tej głębokości nawóz się nie rozkłada, dla braku ciepła i powietrza. Kto sieje lucernę na wiosnę, powinien we wiośnie poprzedzającej, za tem rok naprzód głęboko rolę zorać, a potem sadzić okopowizny. Po ich sprzęcie, w jesieni należy dać silny nawóz tomasówki, a na lekkiej roli dodać kainitu, w jesieni zorać pod siew, by potem na wiosnę pługiem roli nie ruszać. Azotu z nawozu stajannego lucerna nie potrzebuje, bo roślina jej ściąga go dostatecznie z powietrza, jest on potrzebniejszy roślinom okopowym.

Jak saletra chilijska działa na przelot? Pewien rolnik praktyczny następujące podaje spostrzeżenia: W roku ubiegłym zasiałem w pole owsa 26 mórg przelotu. Przy siewie posypałem 30 funtów saletry chilijskiej, a gdy owies urosł 10 centimetrów, dodałem jeszcze 50 funtów saletry. Owies mimo wielkiej suszy, rozrósł się bujnie, wydał bardzo obfity sprzęt, albowiem z 26 mórg sprzątnąłem 33 wielkie wozy siana z przelotu. Poleca się w ogóle rozsiać saletrę chilijską na kilka dni przed siewem przelotu i przywlec ją bronami, aby się należycie z rolą zmieszała, zanim ziarno przelotu w ziemię się dostanie. Jeżeli się saletrę chilijską razem ze siewem przybronuje, to łatwo zetkną się ziarnka ze skoncentrowanym rozczynem saletry i siła kiełkowania może być zniszczoną, albo osłabioną. Z tego powodu, najkorzystniej będzie, gdy się saletrę rozsieje dwukrotnie, raz przed siewem, drugi raz gdy powschodziła i owies także.

Druk „Gazety Warszawskiej“ (Rubieszewski i Wrotnowski) Nowy-Świat 34.—Дозволено Цензурою. —Варшава, 11 Февраля 1897 г.